

Serbia: wymuszona rezygnacja z rosyjskiej ropy

Marta Szpala

W ostatnim tygodniu władze Serbii zadeklarowały podjęcie działań, które mają ograniczyć negatywne skutki zakazu importu rosyjskiej ropy za pośrednictwem chorwackich ropociągów i terminalu Omišalj. 1 listopada wchodzi w życie uzgodniony w czerwcu szósty pakiet sankcji UE wobec Rosji, który wprowadza m.in. embargo na dostawy tamtejszego surowca drogą morską. W przypadku kontraktów zawartych przed czerwcem zakaz ma obowiązywać od 5 grudnia. Od tego dnia Serbia nie będzie mogła sprowadzać poprzez Chorwację ropy z FR, choć umowa na jej przesył (opiewająca na 3,2 mln ton rocznie) wygasa dopiero pod koniec roku. Węgry, Słowacja i Czechy dzięki uzyskanym derogacjom wciąż będą importowały surowiec ropociągami.

Podczas szczytu Europejskiej Wspólnoty Politycznej w Pradze 6 października prezydent Aleksandar Vučić stwierdził, że to Zagrzeb sprzeciwił się wyłączeniu Serbii spod nowych restrykcji, by działać na jej szkodę. Dodał, że Chorwacja i Bułgaria nie zostały objęte zakazem importu rosyjskiej ropy drogą morską odpowiednio do końca 2023 r. i końca 2024 r. W odpowiedzi na te zarzuty premier Chorwacji Andrej Plenković oświadczył, że decyzję o wprowadzeniu obostrzeń podjęły wszystkie państwa UE, a embargo nie doprowadzi do kryzysu paliwowego w Serbii, gdyż ma ona możliwość sprowadzania ropy za pośrednictwem chorwackiego terminalu z innych kierunków.

Dwa dni później Vučić zapowiedział, że państwo serbskie w ciągu najbliższych sześciu lat zainwestuje w różne projekty infrastrukturalne co najmniej 12 mld euro. Poinformował również o zawarciu z premierem Viktorom Orbánem porozumienia na temat budowy wartego 100 mln euro ropociągu o długości 128 km do Algyő koło Segedynu, co pozwoli na import rosyjskiej ropy z rurociągu Družba. Planuje się także budowę rurociągu biegnącego przez Macedonię Północną do albańskiego portu Durrës oraz inwestycje w nowe instalacje umożliwiające przerób wenezuelskiej ropy.

Komentarz

- Sankcje UE uderzają w jedyną serbską rafinerię, mieszczącą się w Pančevie, która należy do kontrolowanego przez Rosjan koncernu NIS (50% udziałów posiada Gazpromnieft', a 6,15% – Gazprom). Spółka ta jest wyłącznym importerem ropy do kraju, a surowiec sprowadza głównie za pośrednictwem chorwackiego terminalu naftowego Omišalj i systemu rurociągów JANAF (który umożliwia dostawy z tego terminalu m.in. do Słowenii, Bośni i Hercegowiny, Serbii i na Węgry). W ostatnich latach Belgrad sukcesywnie ograniczał swoje uzależnienie od importu rosyjskiej ropy, ale gdy jej cena po inwazji Rosji na Ukrainę spadła, NIS znacząco zwiększył zakupy. W 2021 r. surowiec z FR stanowił jedynie 17% sprowadzanej ropy (51% pochodziło z Iraku, a niewielkie ilości z Norwegii i

Iranu), lecz w ostatnich miesiącach odsetek ten wzrósł do 60% (kosztem importu z Iraku). Baryłka rosyjskiej ropy była w ostatnim czasie o ok. 30 dolarów tańsza niż surowca z innych źródeł, co pozwoliło na ograniczenie podwyżek cen paliw w kraju.

- Wypowiedzi Vučića należy odczytywać jako próbę obwinienia Chorwacji o spodziewany wzrost cen produktów naftowych w Serbii, wynikający ze zbyt dużego uzależnienia się od importu surowców z Rosji. Choć już od czerwca, gdy UE porozumiała się w sprawie szóstego pakietu sankcji, władze w Belgradzie miały świadomość konieczności szukania alternatywnych źródeł ropy, to nie podjęły żadnych działań w tym kierunku. Oskarżając Zagrzeb, rządzący unikają bezpośredniego krytykowania UE, a zarazem są w stanie wyjaśnić społeczeństwu, dlaczego bliskie relacje z Moskwą nie hamują wzrostu cen surowców.
- Plany inwestycyjne Serbii mają najprawdopodobniej na celu zademonstrowanie obywatelom, że władze dążą do ograniczenia negatywnego wpływu restrykcji na rynek paliw. Zapowiedziana przez Belgrad budowa nowych ropociągów – o ile zostanie zrealizowana – pozwoli na zwiększenie możliwości importowych nie wcześniej niż za dwa lata. Konieczność połączenia Serbii z transportującym rosyjski surowiec rurociągiem Družba jest podnoszona w kraju od ponad dekady. Na początku roku Ministerstwo Energii po raz kolejny zasygnalizowało zamiar budowy ropociągu o przepustowości 1–2,5 mln ton rocznie, mającego powiązać rafinerię w Pančevie z systemem Družby, ale spółki energetyczne mogące realizować ten projekt nie wyraziły nim zainteresowania. Ani wtedy, ani teraz władze nie podały źródeł finansowania przedsięwzięcia, a przy niewielkim zapotrzebowaniu Serbii na ropę i gaz jego opłacalność budzi poważne wątpliwości.
- Budapeszt poprzez deklaracje pomocy Belgradowi w zakresie dywersyfikacji tras dostaw chce pokazać, że jest wiarygodnym partnerem Bałkanów Zachodnich wspierającym je w kryzysie energetycznym i w neutralizowaniu negatywnych konsekwencji sankcji UE względem Rosji. Projekt budowy nowego ropociągu to kolejny element zacieśniania serbsko-węgierskich stosunków politycznych i energetycznych. Liderzy obu państw – zajmujący w regionie odosobnione, przychylne Moskwie stanowisko – spotykali się w ostatnim półroczu niemal co miesiąc. W maju uzgodniono, że Węgry udostępnią Serbii część mocy swoich magazynów gazowych (0,5 mld m³ z dostępnych 6,3 mld m³), ta zaś zadeklarowała zainteresowanie kupnem udziałów w nowych blokach elektrowni jądrowej Paks (ich budowa przez rosyjski Rosatom ma się rozpocząć w 2023 r.). Budapeszt okazuje swoją solidarność z Belgradem, by uwypuklić postawę UE, która nie wspiera regionu w walce z kryzysem energetycznym.

Mapa. Ropociągi w wybranych państwach regionu Europy Środkowej i na Bałkanach

